

MIRA KRUM-LEDOWSKI

ur. 1937; Tłumacz



Miejsce i czas wydarzeń	Tłumacz, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Tłumacz, II wojna światowa, rodzina, dziadkowie, babcia, Anna Hartenstein, dziadek, matka, Adela Krum, rodzeństwo matki, dzieciństwo, praca w polu, życie na wsi

Dziadkowie

Babcia nazywała się Anna Hartenstein, z domu Haber. Była piękną kobietą, chyba z takiego eleganckiego domu i chciała błyszczeć, dobrze się ubierać, być piękną kobietą, a tu dziadek załadował ją do kuchni. W czasie, kiedy ja ją pamiętam, była chuda, wysoka i miała absolutnie białe włosy zebrane w kok z tyłu. I właściwie więcej nie pamiętam. Ona mnie nie rozwydrzała. To jej dzieci mnie rozwydrzały. Ona przytuliła czasem, ale nie była ciepła.

Mój dziadek był notariuszem, ale on nie cierpiał tego biura i tego wszystkiego. Mój dziadek rano wstawał wcześniej, leciał do krówek popatrzeć, czy wszystko w porządku zrobione. Sam też doił krowy i opowiadał mi ktoś z ocalałych z Tłumacza zaraz po przyjeździe do Izraela, że mój dziadek zaczynał dzień od tego, że szedł poklepać krówkę, względnie pocałować, jak była bardzo czyściutka i ładna, a potem żona, jak zostało trochę czasu. I dzieci to samo. Poza tym mój dziadek nie uznawał pracy paluszkami „ty zrobisz to, ty zrobisz to”, tylko pracował. I żądał, żeby zarówno chłopcy, jak i dziewczyny pracowali w polu. Babcia robiła o to skandale. Dziewczynkom to psuje ręce, bo ręcznie pracowały, pochylały się. W ogóle to niezdrowo, żeby się opalały. Z jednej strony było to dla mojej babci przekleństwem i podobno powodem kłótni rodzinnych. A z drugiej strony to nam uratowało życie, bo jak byłyśmy na aryjskich papierach, to moja mama mogła wyjść na pole i pracować z panią Antoniną wśród chłopów i nie zwracała uwagi tą swoją nieznajomością rzeczy.

Data i miejsce nagrania	2008-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"